Nr. 23. Wilno, Czwartek 2 czerwca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156.

Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

CZERWIEC 2 Czwartek. *Dziś* — Marcelina M. *Jutro* — Erazma.
Wschód słońca—3.32
Zachód słońca —8.23

TEATRY I WIDOWISKA.

„*Polski*" — „Miss Hobs".
„*Żołnierski*" — „Trójka hultajska".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„*Uniwersytecka bibljoteka*" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„*Uniwersytecka czytelnia*" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„*Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk*" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 1 czerwca.

Carskie 500 rb.	900	mr.
„ 100 rb.	325	„
„ drobne 10—25	110-170	„
„ 10 rb. złotem	4300	„
„ 1 rb. srebrem	185	„
„ 1 rb. drobnemi	70	„
Dumskie 1000 rb.	45	„
„ 250 rb.	35	„
Funty szterlingi	3600	„
Dolery	985-990	„
Franki	79	„
Marki niemieckie	16.10	„
Osty	16.00	„

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851—o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Wilno—Dźwińsk.

1) Poc. Nr. 851, mający połączenie z pociągiem Łotewskim, odchodzi z Wilna we wtorki i piątki o g. 22—05 m., przybywa do Turmontu na drugi dzień o godz. 8—30 m. Z powrotem poc. Nr. 852 odchodzi z Turmontu we środy i soboty o g. 17—35 m. i przybywa do Wilna o godz. 5—30 m.

Z pociągiem wtorkowym kursuje wagon sypialny Miedzynarodowego Towarzystwa.

2) Poc. Nr. 617 odchodzi z Wilna w niedzielę, poniedziałki i czwartki o godz. 19—35 min., przybywa do Dukszt na drugi dzień o godz. 1—00 m.

Z powrotem poc. Nr. 618 odchodzi z Dukszt o godz. 3—30 m. i przybywa do Wilna godz. 9—05 m.

3) Na linji wązkotorowej N. Święciany—Woropajewo kursują codziennie poc. Nr. 30 i 31. Odchodzi z N. Święcian o g. 6—30 m., przybywa do Woropajewa o godz. 14—00 m., powraca do N. Święcian w tenże dzień o godz. 22—40 m.

Wilno—Mołodeczno—Olechnowicze.

Poc. Nr. 2011 odchodzi z Wilna codziennie o godz. 20—00 m., przybywa do Mołodeczna o godzinie 3—00 m., dalej do Olechnowicz o godz. 7—30 m., z Mołodeczna o godz. 10—00 m. i przybywa do Wilna o godz. 17—00 m.

Zgoda Kowna na projekt Hymansa.

Wilno, 1 czerwca.

Na odpowiedzialność Agencji Telegraficznej East-Expressu podaliśmy wczoraj wiadomość o przyjęciu przez Sejm Kowieński projektu Hymansa za podstawę rokowań polsko-litewskich. Dotychczas bowiem niema jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wieści.

Co oznacza zgoda Kowna? Zakończenie sporu obu narodów? Kres walk orężnych i dyplomatycznych o granice Polski i Litwy?

Nie przeceniajmy faktu.

Sejm kowieński nie mógł inaczej postąpić z projektem Hymansa, tylko tak, jak postąpił. Gdyby projekt ten przepadł w Kownie, Litwa narażałaby się na zarzut całkowitej nieustępliwości, na brak chęci pokojowego załatwienia sprawy. Nie chcąc zaś tego, projekt przyjęła.

Od przyjęcia jednak do końca sporu — droga daleka, pełna przeszkód, trudności.

Dlatego nie trzeba przykładać nadzwyczajnej wagi do stanowiska Kowna wobec propozycji Hymansa,

Ale też nie należy nie doceniać tego zdarzenia.

Bo i tam, po drugiej stronie linji demarkacyjnej, nie brak polityków, dla których najlepszem i najprostszem rozwiązaniem sprawy polsko-litewskiej jest — zagarnięcie Wileńszczyzny. Tam, w Litwie Kowieńskiej, wspaniale kwitnie szowinizm, odgrywając decydującą rolę w poczynaniach narodu. Więc jeżeli Sejm litewski przezwyciężył go o tyle, iż zdecydował się na projekt Hymansa, to dowodzi pewnego otrzeźwienia Litwinów, którzy wreszcie zrozumieli, że im w sporze z Polską ani bolszewicy, ani Rzesza niemiecka niewiele pomogą, że nawet Anglja nie zdoła przefrymarczyć Wilna kosztem interesów Polski. Opadły złudy, rozwiały się nadzieje litewskie i wkońcu trzeba było powiedzieć: „tak" lub „nie". Zatem Kowno wyraziło zgodę, przyjmując projekt Hymansa.

„Z nieznacznemi zmianami".

Słusznie. Ogromna część społeczeństwa naszego również opowiada się za zmianami, które jednak są dlań bardzo ważne. Projekt ów, jej zdaniem, to tylko ramy załatwienia sporu polsko-litewskiego. Muszą one zmieścić żądania ludności Wileńszczyzny, żądania stanowcze, jasne, niepozostawiające żadnych wątliwości. Od przyjęcia tych żądań będą zależały dalsze losy projektu i współżycia obu narodowości, zainteresowanych głównie w tej kwestji.

Streszczając to, cośmy powyżej napisali, powtarzamy: nie trzeba przeceniać zgody Litwy Kow. na projekt Hymansa, niewolno jednak i nie doceniać tego faktu.

Oznacza on bowiem zasadniczą zmianę poglądów Kowna w sprawie Wilna.

Czy szczerą — okaże przyszłość.

Obecnie ma głos Sejm polski. Po nim powinna przyjść kolej na *Sejm w Wilnie*, jako wyraz woli miejscowej ludności.

t. k.

Z POLSKI.

Nowi kandydaci.

WARSZAWA, (E. E.) Pisma donoszą, że profesor Estreicher, wysuwany na stanowisko ministra spraw zagranicznych, oświadczył w rozmowie premjerowi Witosowi, że nie może przyjąć proponowanego stanowiska. Wobec tego wymieniani są na stanowisko ministra spraw zagranicznych: polski poseł w Bukareszcie Skrzyński, oraz poseł w Berlinie Szebeko. Na ministra skarbu Benis.

Protest młodzieży.

KRAKÓW, (E. E.). W związku z mającym się odbyć w Uniwersytecie odczytem księdza Lutosławskiego odbył się wiec młodzieży, na którym powzięto rezolucję, protestującą przeciwko uprawianiu na terenie uczelni polityki. Podczas dyskusji wywiązała się walka, w której padł strzał rewolwerowy, ciężko raniąc akademika Wolberga.

ZE SWIATA.

Obława na komunistów.

RYGA, (EE.). Wielka obława na komunistów, zaczęta 22 maja, dała obfity rezultat. Aresztowano w pełnym składzie centralny komitet łotewskiej partji komunistycznej. Ustalono, że kierownictwo ruchu komunistycznego na Łotwie spoczywa w rękach poselstwa sowieckiego w Rydze. Ogólnie aresztowano 65 komunistów oraz zabito w czasie aresztowania 7. Równocześnie odbywają się liczne aresztowania komunistów na prowincji.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

Treść numeru:

97.656 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Marjanna Różycka mk. 60.

25 proc. z dochodu matchu footbalowego d. 29 maja pomiędzy Drużyną Zw. Ak. Sp. i Druż. Mińsk. p. szturm. mr. 2625.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **97.656** mk.

CENY PRODUKTÓW

z dnia 1 czerwca na targu wileńskim.

Żyto	za pud	1100—1150
Mąka żytnia	„	1200—
„ pszenna	„	2500—2600
Jęczmień	„	900—1000
Gryka	„	900—1000
Siano	„	300— 325
Owies	„	800— 900
Słoma	„	—
Sieczka	„	—
Otręby	„	—
Groch	„	850—1000
Marchew	„	500— 600
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 300
Kartofle	„	240— 300
Sól czarna	„	—
Sól biała	„	250—
Mięso wołowe	„	1300—3000
„ cielęce	„	2800—3600
„ baranie	„	—
„ wieprzowe	„	3800—5000
Chleb razowy	za funt	24— 25
„ biały	„	40—
Słonina	„	160— 170
Sadło	„	160— 170
Masło	„	200— 260
Cukier	„	160— 200
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	33—
Jaja	10 sztuk	90— 110
Mleko	kwarta	25— 80

CENY KRUSZCÓW.

Wszystkim oddziałom Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej polecono nabywać złoto i srebro na rachunek ministerjum skarbu, podług cen poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

	za złoto	za srebro
Za rubla	340.—	170.—
„ markę niemiecką	157.—	47.—
„ koronę w. a.	133.—	39.—
„ jednostkę monety państw należąc. do Unji łacińsk.	127 —	39.—
„ koronę skandynawską	177.—	56.—
„ florena holendersk.	265.—	89.—
„ florena austrj.	—.—	104.—
„ szylinga	—.—	49.—
„ dolara	660.—	227.—
„ funta sterl.	3,215.—	—.—
„ rubla bilonem	—.—	30.—
„ dukata austrj.	1,511.—	—.—
„ gram czystego kruszcu	439.—	9.40

ZMARLI:

Marja Rusina, 16 lat.
Izaak Chones, 62 l.
Mikołaj Chmielewski, 37 l.
Celina Francuzewiczówna, 56 l.
Sasza Fejgiel, 54 l.

Co dzień niesie?

—

Zewnętrzna i wewnętrzna sytuacja Polski.

Cała polityka polska skupiła się na trzech najdonioślejszych dzisiaj sprawach: nazewnątrz — na sprawie Śląska i Wileńszczyzny, nawewnątrz — na sprawie przesilenia gabinetowego.

A wszystkie te kwestje ściśle się łączą między sobą.

Przesilenie gabinetowe, acz mniejszej to doniosłości sprawa, jednakowoż w znacznej mierze od jego załatwienia zależy polityka zagraniczna szczególnie losy Wileńszczyzny.

Wiemy już, że kryzys ministerjalny minął, że prezydent Witos pozostaje i że tylko częściowa nastąpi rekonstrukcja gabinetu. Do dziś niewiadomo ostatecznego wyniku przesilenia, rezultatów owej rekonstrukcji. Jednakowoż z dotychczasowych doniesień o kandydatach na ministra spraw zagranicznych wywnioskować można, że zostanie nim Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Stanisław Estreicher. Osoba jego dlatego ma wielkie szanse powodzenia, że od pewnego czasu starano się, aby w razie kryzysu gabinetowego tekę ministra spraw zagranicznych obsadzić osobistością, stojącą poza partjami sejmowemi, osobą nieparlamentarną, pozapartyjną.

Prof. Estreicher, znakomity uczony, prawnik i literat, redaktor „Czasu", posiada wszelkie kwalifikacje na ministra, w nas zaś szczególnie obchodzącej kwestji, kwestji Wileńskiej jest zwolennikiem federacji, jak wogóle polityki Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Stąd zrozumiały sprzeciw endecji i chadecji co do jego kandydatury na ministra spraw zagranicznych.

Jakkolwiek się załatwi rekonstrukcję gabinetu, rzeczywistość wykazała, że dzisiaj w Polsce P. S. L. ma większość narodu i że jedynie tak świetny i utalentowany polityk, jak Witos, mający za sobą lud, może sprostać wielkim zadaniom chwili.

Nazewnątrz jest gorzej. Sprawa Śląska gmatwa się. Zgłoszono w Radzie Najwyższej dwa wnioski: 1) tyczący czasowego rozgraniczenia Śląska, włosko-angielski, polegający na podzieleniu Śląska na trzy części: polską, niemiecką i środkową, pod zarządem międzysojuszniczej komisji będącą i 2) projekt hr. Sforzy, przyznający Polsce poza Pszczyńskim i Rybnickim część przemysłowego okręgu.

Polska nie może, rzecz prosta, zgodzić się na żaden z tych wniosków. I jeden i drugi krzywdzą ją. I jeden i drugi jest odstępstwem od traktatu Wersalskiego. I jeden i drugi pozostawia przeszło 55% ludności polskiej po stronie Niemiec. Wreszcie pierwszy przeciąga sprawę ustalenia granic naszych ad infinitum, drugi przeczy warunkowi traktatu wersalskiego, że rozgraniczenie nastąpi gminami.

Niemniej doniosłą sprawą jest przyjęcie przez Kowno propozycyj p. Hymansa. Teraz od Polski zawisło, czy będzie dyskusja nad tym projektem, czy nie. Jeśli zostanie przyjęty i przez Polskę, zainauguruje nowy okres w sporze polsko-litewskim, okres krytyki konkretnego programu politycznego, okres omawiania, po wyczerpującej uprzednio walce dyplomatycznej i wojennej (okres pierwszy) koncepcji politycznej, na szeroką miarę zakrojonej.

Jak widzimy doniosłość chwili jest wyjątkowa i świadczy o konieczności czynnego zainteresowania się całego narodu sprawami bytu państwowego Polski i jej najżywotniejszemi zagadnieniami. *wp.*

Co robił Purickis w Rydze?

Blok państw baltyckich. — Neutralność Łotwy i Estonji wobec sprawy Wileńszczyzny.

Minister spraw zagranicznych Purickis powrócił 15 maja do Kowna ze swej podróży po państwach baltyckich. Prasa litewska z radością stwierdza, że Purickisowi udało się najzupełniej osiągnąć wytknięty cel, t. j. porozumienie Litwy Kowieńskiej z Łotwą i Estonją. Purickis, będąc w Rydze, napotkał wielu zwolenników swej idei bloku republik baltyckich. Jednym z gorących stronników tej polityki litewskiego ministra stał się podobno Mejerowicz, minister spraw zagranicznych Łotwy.

Po wyjeździe Purickisa z Rygi do Kowna, po zapadłem tam postanowieniu zwołania na 5 czerwca r. b. konferencji przedstawicieli rządów państw baltyckich, — Mejerowicz oświadczył korespondentom dzienników kowieńskich: porozumienie pomiędzy trzema państwami — Litwą, Łotwą i Estonją — zostało osiągnięte, utworzenie bloku państw baltyckich nastąpi formalnie na pierwszej konferencji przedstawicieli tych państw w pierwszej połowie czerwca. Postanowionem zostało, że obecnie najbardziej wskazane jest z względów polityki międzynarodowej poprzestać na trójporozumieniu, składającem się z wyżej wymienionych państw. Z chwilą, gdy kwestja wileńska zostanie tak lub inaczej rozstrzygnięta, możliwe będzie rozszerzenie bloku państw baltyckich. Co do Finlandji—rokowania prawdopodobnie podjęte zostaną po konferencji czerwcowej, na której wszystkie te sprawy będą szczegółowo omawiane. Państwa bloku baltyckiego nie spodziewają się napotkać trudności ze strony Rosji, która przez swego przedstawiciela w Rydze dała nawet do zrozumienia, że pragnęłaby nawiązać bliższe stosunki z nowoutworzonym związkiem litewsko-estońsko-łotewskim.

Praktycznym wynikiem utworzenia bloku będzie zawarcie konwencji wojskowej, politycznej i handlowej pomiędzy Łotwą, Estonją i Litwą oraz ujednostajnienie polityki zagranicznej tych państw wobec Ententy, Niemiec i Rosji. Co się tyczy sprawy wileńskiej, to pomimo nalegań Purickisa, aby blok baltycki zabrał głos, uznający prawa Litwy Kowieńskiej do Wileńszczyzny, Łotwa i Estonja ogłosiły neutralność, zastrzegając sobie prawo zmiany stanowiska z chwilą rozwiązania sporu o Wilno.

Wiadomości z Kowna.

Szwajcarja a Litwa.

KOWNO. Jak donosi koresp. „Litwy Kowieńskiej" p. Motta, prezes Najwyższej Rady Szwajcarskiej, rozmawiając dn. 18 b. m. z posłem Litwy w Szwajcarji, p. Sidzikauskasem, prosił zapewnić rząd Litwy o przychylności dla Litwy i przyrzekł w tych dniach uznać Litwę i popierać ją w Lidze Narodów.

Relacja Min. Spr. Zagr.

Dr. Purickis, Minister Spr. Zagr., po powrocie Łotwy i Estonji złożył w Gabinecie Ministrów relację o rezultatach swojej podróży i o Związku Państw Baltyckich. Gabinet, wysłuchawszy sprawozdania, wyraził swoje poparcie dla prac Ministra. Uchwalono przygotowywać się do konferencji trzech ministrów spr. zagr., która ma się odbyć w początkach czerwca.

Nowe prawo o meljoracji.

„Echo Kowieńskie" w № 119 podaje, że ministerjum rolnictwa przedłożyło Radzie ministrów w Kownie projekt nowego prawa o meljoracji.

Wzrost przestępstw na Litwie Kowieńskiej.

„Echo Kowieńskie" w № 117 pisze: Z kół, zbliżonych do kowieńskiej prokuratury, komunikują, że ostatnie trzy miesiące ilość kryminalnych przestępstw wzrosła na Litwie Kowieńskiej o 40 %. Szczególnie wielki procent przestępstw dokonywa się w Szawelskim i przyfrontowych pasach.

Gabinet konserwatywno-ludowy.

WARSZAWA. Onegdaj w południe obradował zarząd klubu ludowców, którego delegaci konferowali następnie z prezyd. Witosem. Rezultatem tych narad była zgoda Witosa nacofnięcie dymisji. Pod względem formalnym sprawa zostanie załatwiona na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, której będzie zakomunikowany list Naczelnika Państwa.

Wysuwana przez sfery konserwatywne kandydatura redaktora „Czasu", prof. St. Estreichera, na ministra spraw zagranicznych ma, podobno, duże widoki powodzenia. W ten sposób zasiadający na skrajnej prawicy Klub pracy konstytucyjnej miałby w obecnym gabinecie trzy teki, a mianowicie: spraw zagranicznych, skarbu, poczty i telegrafów. Ludowcy zatrzymaliby w swym ręku cztery teki dotychczasowe: prezydjum, oświatę, rolnictwo i Gł. Urząd Ziemski. Udział pozostałych stronnictw większości w gabinecie byłby o wiele skromniejszy. Zatrzymałyby one po jednej tece: N. Zj. L. — sprawy wewnętrzne. Nar. Chrz. Kl. Rob. — sprawiedliwość, a Zj. Mieszczańskie— handel i przemysł.

Korespondencje.

Nowo-Święciany.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Garniemy się do życia, chociaż nie wiemy, co nam jutro przynieść może.

Najazd bolszewicki w samym niemal rozkwicie zniszczył wiele placówek kulturalno-społecznych. Pozostały nam tylko wspomnienia i omdlałe z pracy ręce.

W takich, naprawdę ciężkich, chwilach zjawił się u nas w lutym Związek Bezpieczeństwa Kraju.

Z początku sądziliśmy, że to znowu jakaś partja, która tylko gadać umie.

Z biegiem jednak czasu nieufność nasza topniała, nabraliśmy przekonania i szacunku dla Zw. Bezp. Kraju. Uczucie to, jakie sobie zdobył Z. B. K. w naszych sercach, jest najlepszym dowodem jego żywotności i koniecznej potrzeby.

Toteż nic dziwnego, że młodzież nasza lgnie do Z. B. K. całem sercem i duszą a przez to i nam, starszym, dodaje bodźca do czynu. Wznowiliśmy właśnie dawną kooperatywę, rozgrabioną przez bolszewików, pod firmą „Stowarzyszenie Spożywcze w Nowo Święcianach". Zabieramy się również do uporządkowania straży ogniowej i t. p.

Nie zważając na nic, będziemy dążyli naprzód, w myśl hasła „po życie sięgać nowe", z tem postanowieniem, że nie pozwolimy, aby nam więcej niszczono naszą pracę społeczną. *Litwin.*

Z MIASTA.

Obchód Dantejski.

W ubiegły wtorek odbył się w Uniwersytecie Wileńskim obchód Dantejski.

W gustownie zielenią przystrojonej sali, ozdobionej portretem Dantego, licznie zgromadziła się dobo-

TEATR POLSKI.

„Jastrząb".

Komedja w 3 aktach P. Croisseta.

P. Croisset wierzy w miłość, prawdziwą, szczerą, bezmierną, tragicznie konsekwetną i jak życie długą. Wie przytem bardzo dobrze, że z taką wiarą nie zajedzie daleko, dziś, w wieku plebiscytów i samochodowych katastrof. Zdaje sobie doskonale sprawę, że obecnie nie popłaca najserdeczniejszy sentyment, ani najfałszywszy śmiech, przez najprawdziwsze łzy. Wie, że temi zużytemi mocno środkami nie trafi ani do kieszeni dyrekcji, ani do uznania krytyki, ani do gustu publiczności. Świadom tego stanu rzeczy, i pewny swojej umiejętności szanowny autor jak ognia obawia się tylko jednej rzeczy: by nie być posądzonym o naiwność. Dlatego nazywa swą sztukę komedją i z miną, pysznie cyniczną w do datku, chce w nas wmówić, że to jest prawdziwy śmiech przez fałszywe łzy, chociaż sprawa ma się naodwrót. Sentyment bowiem schowany gdzieś za murem dowcipów, wielce amerykańskich niż rozśmieszających, wyłazi z trzeciego aktu sztuki i taniem efekciarstwem — jak ni esłusznie powiadają niektórzy — wkrada się w serca słuchaczy — widzów, roztkliwia i wzrusza współczującą widownię, szczerze oklaskującą autora i wykonawców. Przytem wszystkiem, jak to już zaznaczyłem onegdaj, jest „Jastrząb„ sztuką bardzo dobrą, napisaną konsenkwentnie, mądrze i sprytnie, posiada doskonale narysowane postacie oraz wiele powiedzeń równie ciekawych jak oryginalnych.

Bohater, hr. Dasetta, kocha swą żonę niesłychanie prawdziwie i gra w karty doskonale fałszywie. Związek między tą fałszywą grą, a prawdziwą miłością, jest osią tej komedji. Żyją więc sobie godni hrabiostwo w miłości i harmonji, kochając się tak gorąco, że nawet instrument napozór chłodny, jak telefon, pod wpływem pośrednictwa w ich czułościach, dostaje dreszczów i dzwoni przez dwa akty sztuki bardzo często i gwałtownie.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fatum, które na drogę życia tych dwojga rzuca „tego trzeciego", bogatego i wytwornego kandydata na dyplomatę. Człowiek ten jest cokolwiek sztuczny, posiada dużo pozy i skłonności do przesady, ale trudno mi osądzić, czy zawdzięcza to swemu dyplomatycznemu wychowaniu, czy też kreującemu tę rolę artyście. Być może, iż podkreślenie tych cech potrzebne jest dla wyrazistości sztuki i zrozumienia psychologji Maryny.

Piękna Maryna uosabnia zagadkowość duszy wszystkich istot ludzkich żeńskiego rodzaju. Z miłości dla męża pomaga mu w fałszywej grze, kocha go, ale równocześnie zdradza go z owym dyplomatycznym kandydatem o pięknem imieniu René. Kiedy jednak René w scenie wprost ukradzionej z kinematografu demaskuje ją, Maryna pod ciężarem jego oskarżeń odczuwa całą nędzę moralną dotychczasowego trybu życia. W tej chwili kochanek wydaje się jej ideałem dobra i szlachetności. Z bajecznie kobiecą logiką błaga go, by jej nie opuszczał: „Byłam wspólniczką oszusta" — mówi ślicznie rozpłakana — „ale jego nie oszukiwałam nigdy! Cóż zostanie mi teraz, kiedy ty odjedziesz?" Takie trafne określenia kobiecej moralności, mogą służyć za przyczynek do podręczników psychologji.

Wirtuozostwo szulera wymaga niewątpliwe znacznej bystrości umysłowej. Nie dziwimy się więc, że hr. Dassetta z łatwością demaskuje stosunek tamtych dwojga, a stawiając wszystko na jedną, jak się okazuje w końcu także fałszywą, kartę (scena podania ręki), przegrywa w tej grze o kobietę i odchodzi jako bankrut zupełny.

Od wydarzeń tych upływa parę miesięcy. Mąż, obiecawszy zemstę, zniknął i przepadł. Szlachetny uwodziciel poszukuje go gwałtownie, by

rowa publiczność dla złożenia hołdu wielkiemu poecie. Na uroczystość przybyli między innymi: Naczelny Dowódca wojsk Litwy Środkowej, Generał Żeligowski, J. E. ks. biskup dr. Bandurski, prałat Michalkiewicz i inni. Na podjum, dokoła mównicy zasiedli profesorowie i Senat Akademicki z Jego Magnificencją Rektorem Siedleckim na czele.

Uroczystość rozpoczął słowem wstępnem prorektor ks. prof. Żongołłowicz. Mówca podkreślił wielkość Dantego, polegającą na afirmacji pierwiastka miłości i wskazał z tego powodu łączność, jaka zachodzi pomiędzy Dantym a naszą poezją romantyczną. Poczem wyjątki z „Boskiej Komedji" wygłosili: P. Kijuciówna w języku włoskim i pp. Zofja Roubianka i Br. Rutkowski w języku polskim.

Odczyt o Dantym wygłosił prof. dr. Marjan Zdziechowski. Na rozległem, barwnem tle historycznem i politycznem zobrazował szan. profesor poglądy Dantego i w sposób głęboki określił znaczenie „Boskiej Komedji".

KRONIKA SPORTOWA.

Akademicy—Miński pułk. 5 : 0 (2 : 0).

Odbyte w ostatnią niedzielę na na placu Junkierskim zawody footballowe między drużyną Akademickiego Związku Sportowego, a drużyną Mińskiego pułku ujawniły pewne zainteresowanie się naszej publiczności sportem footballowym. Match naogół pod względem sportowym nie przedstawiał się zbyt ciekawie, głównie dlatego, że przeciwnicy „Akademików" okazali się graczami o bardzo małem wyrobieniu i zgraniu.

Wkrótce po rozpoczęciu gry osiąga A. Z. S. dwie bramki na swą korzyść, poczem tempo słabnie i chaotycznie prowadzone dalsze ataki „Akademików" nie przynoszą do przerwy żadnych rezultatów.

Po zmianie bramek A. Z. S., oceniwszy widocznie należycie swego przeciwnika, przeprowadza, prawie precyzyjnie, ataki jeden po drugim, uwieńczone trzema dobrze zasłużonymi goalami. Jest wyłączną zasługą doskonałego w drugiej połowie gry bramkarza mińskiej drużyny, a po części lewego obrońcy, że klęska jej nie stała się bardziej rażącą.

Gdy mowa o wartości obu walczących klubów, zaznaczyć trzeba, że A. Z. S. pod każdym względem przewyższał swych przeciwników, wykazując znaczne zgranie całości, pewną technikę i zdolności kombinacyjne. Wątpliwości nie ulega, że w niedługim czasie, przy pilności i pracy klub ten osiągnie poważną klasę gry. Unikać tylko trzeba „wyrywań" pojedyńczych graczy do bramki. Bardzo dobry zresztą lewy skrzydłowy grzeszył tem zbyt często. O drużynie Mińskiego pułku trudno, poza pochwałą bramkarza, coś dodatniego powiedzieć. Pilny i sumienny training jest tam niezbędny. *(w)*

Kto dopełni sumy 100.000 marek na powstańców śląskich?

Walka o Górny Śląsk.

Nota rządu francuskiego.

PARYŻ, (PAT). Havas. Redaktor dyplomatyczny Agencji Havasa do wiaduje się, że rząd francuski przesłał dziś do angielskiego urzędu spraw zagranicznych notę, przedstawiającą korzyści, wynikające z powstrzymania się od rozstrzygania kwestji Gornego Slązka natychmiast. Pogląd ten nota uzasadnia stanem umysłów w obu zainteresowanych krajach, co może uczynić wszelkie rozstrzygnięcie niemożliwem do przeprowadzenia, jakiekolwiekby one było. Briand proponuje wobec tego powierzyć przedwstępnie sprawę podziału Górnego Śląska komisji rzeczoznawców. Rada Najwyższa zaś miałaby wydać opinję w tej sprawie dopiero po zaznajomieniu się z rezultatami badań wzmiankowanej komisji rzeczoznawców.

LONDYN, (PAT). W nocie rządu francuskiego, doręczonej w dniu dzisiejszym angielskiemu urzędowi dla spraw zagranicznych, podnosi Briand, że jedynie Polacy zadośćuczynili przedstawieniom, poczynionym im przez rządy sprzymierzone, podczas, gdy Niemcy w dalszym ciągu przedostają się przez granicę na Górny Śląsk, wywieszając obecnie na drzewcach dawne sztandary cesarskie. Pozatem nota zwraca uwagę, że Bank Rzeszy przesłał na Górny Śląsk zaledwie 15 proc. sum, potrzebnych na wypłaty dla robotników, a i te jeszcze pod pewnemi zastrzeżeniami o charakterze arbitralnym. Z drugiej strony Briand uważa, że różnice konkluzji, do jakich doszli trzej wysocy komisarze w sprawie podziału terenu plebiscytowego, zmuszają, według niego, do powierzenia tej sprawy specjalnej komisji prawników, dyplomatów i wojskowych. Rada Najwyższa miałaby zbadać sprawę dopiero po dokonaniu tej pracy przedwstępnej.

Komunikat powstańców.

BYTOM. (EE.) Komunikat powstańców z dn. 31 maja: Na odcinku północnym Niemcy z bezprzykładną obłudą nie dotrzymują przyjętych zobowiązań o zawieszeniu broni. Dowodem tego służy atak niemiecki, dokonany dnia 31 maja rano na pozycję lewego skrzydła odcinka grupy północnej w powiecie Strzeleckim. Do ataku rzucił nieprzyjaciel najlepsze jednostki bojowe, złożone przeważnie z oddziałów bawarskich oberlandu oraz ochotniczych oddziałów niemieckich. Uderzenie Niemców szło koncentrycznie z dwuch stron na miasto Strzelce. Pierwszy atak poprowadzono od Wysokiej, Ligoty i Dolnej na południowy zachód od Strzelców na odcinek Dolna, Kalinek Szyniszów. Drugi atak szedł od północnego zachodu od Kamienia, Tarnowa, Haszkowa na odcinek Podnowice—Odmice—Izbiska. Pomimo wysiłków, popartych przez wielkie środki techniczne, nieprzyjaciel nie zdołał przełamać naszego frontu. Po zaciętych kontratakach odrzucono nieprzyjaciela do jego wyjściowych stanowisk. Na prawem skrzydle grupy północnej nieprzyjaciel atakował trzykrotnie bezskutecznie Oleśno. Na odcinku środkowo-południowym silna działalność patroli na nieprzyjacielskich przedpolach. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje dalej nasze placówki artylerją i karabinami maszynowymi. Stwierdzono używanie przez Niemców kul dum-dum.

Projekt pacyfikacji.

BYTOM, (EE.) Władze powstańcze drogą nieurzędową zakomunikowały komisji międzysojuszniczej projekt pacyfikacji Śląska, wychodzący z założenia, że zadaniem powstania nie było stworzenie faktu, dokonanego w dziedzinie stosunków międzynarodowych, aczkolwiek powstanie to nie może pozostać bez wpływu na ułożenie się stosunków. Żywioł polski na Śląsku musi wywierać wpływ, odpowiadający jego liczebności. Władze powstańcze nie zaprzeczają praw komisji międzysojuszniczej wywierania kontroli nad administracją Śląska i gotowe są w każdej chwili poddać kontroli swoje rozporządzenia. Natomiast nie mogą się zgodzić na przywrócenie władzy niemieckich Landratów, prokuratorów oraz hakatystycznej dyrekcji kolejowej w Katowicach.

Łódź prowiantuje Śląsk.

ŁÓDŹ, (EE.) Na podstawie porozumienia z delegacją górników śląskich, Łódź podjęła się zaopatrywać w żywność powiat Rybnicki, w zamian otrzymując węgiel z Górnego Śląska.

Przeciwko terenowi niemieckiemu.

BYTOM, (EE.) Ponieważ Niemcy strzelają do wojska francuskiego z domów, dowództwo francuskie ogłosiło, że każdy dom, z którego padną strzały, zostanie zburzony.

MIGAWKI.

Wróżbita.

Spotkałem wczoraj mego przyjaciela, który opowiedział mi o swych odwiedzinach u wróżbity.

Onegdaj—mówił—postanowiłem udać się do wróżbity wyczytawszy w jednym z dzienników zachęcające do tego ogłoszenie. Ogólnie jestem przesądny i mam specjalny kult dla wróżbiarstwa. Już w kołysce przepowiedziano mi, że będę wielki, co się sprawdziło, gdyż wzrost mój wynosi przeszło 190 cm. W szkole nauczyciele mawiali, że ze mnie nic dobrego nie wyrośnie i rzeczywiście zostałem dziennikarzem. Pozatem znam cały szereg spełnionych wróżb i umiem na pamięć sennik egipski.

Gdy przybyłem do wróżbity, siedział na kanapie po turecku i gryzł pestki z dyni, które zręcznie wypluwał przez otwarte okno. Na wstępie zadał mi trzy obowiązkowe pytania: „Czy idąc do niego nie przechodziłem przez wodę, czy moja ciotka się nie jąka i czy mam sto marek?" Kiedy pierwszym dwom zaprzeczyłem, a na trzecie odpowiedziałem twierdząco, widocznie uspokojony oświadczył gotowość służenia mi swą sztuką. Zapytałem co sądzi o przyszłości projektu Hymansa. Zaskoczony tem pytaniem sławny wróżbita odpowiedział, że przepowiada tylko szczęście i nieszczęście osobiste, a nie zna się na sprawach politycznych. Odniosłem wrażenie, że mi nie chciał udzielić szczegółów tej być może, iż z uwagi na opróżnioną tekę Min. Spr. Zagr. sprawy, zamierza kandydować na te stanowisko.

Następnie wziął moją rękę i patrząc pilnie w prawą dłoń a obserwując lewą przepowiedział mi, że otrzymam wkrótce list pieniężny i że będę miał niedługo ciężkie zmartwienie z powodu pewnej brunetki, ale pocieszy mnie blondynka, że będę żył długo i wygram wkrótce miljonówkę. „No i cóż powiesz mój kochany — kończył mój przyjaciel — wszystko sprawdziło się co do joty.

Co? Ty wygrałeś miljonówkę? — zapytałem oszołomiony, kiedy się to stało? Przyjm najserdeczniejsze gratulacje.

Dziękuję — rzekł mój przyjaciel dziwnie chłodno. Wygrałem Miljonówkę, ale u Sztralla na loterji fantowej. Odstąpię ci ją z przyjemnością po cenie bankowej, a nawet do tego amerykański licznik, który wygrałem również. *Wel.*

LIST DO REDAKCJI.

Szanowno Redakcjo!

W dniu 29-V. r. b., przejeżdżając służbowo przez Wilno, udałem się w towarzystwie p. pchor. Miczyńskiego do restauracji St. George'a na obiad. Po skonsumowaniu jego, przedstawiono mi rachunek, w którym uderzyły mię wygórowane ceny nie-

---

kupić odeń rozwód swej kochanki i legalnem małżeństwem umożliwić sobie stanowisko w swoim świecie, ku pocieszeniu zrozpaczonej mamusi i chwale francuskiej dyplomacji. Dzięki pomocy starego człowieka z nowego świata, czyli z Ameryki, zjawia się zaginiony mąż.

Od niego dowiadujemy się teraz szczegółów, które tego rycerza przemysłu, karciarza i złodzieja mimo wszystko czynią sympatycznym w naszych oczach. Rozumiemy, że można kochać taką Marynę i że ta miłość może być dla człowieka jednym celem w życiu. To jest przewodnia myśl utworu i młodzieńczych poglądów na życie p. Croisseta. Hr. Dasetta bez żony jest tylko własnym cieniem. Podupada zupełnie, do dawnego życia brak mu i odwagi i ochoty. Odrzuca z lekceważeniem wszelkie oferty, a jedynym warunkiem jego zgody na rozwód jest żądanie, by jego żona sama poprosiła go o to.

Następuje zetknięcie się tych dwojga. Maryna pojmuje dopiero teraz cały ogrom miłości męża. Jego nędza i upadek, jego cierpienia porywają ją. Uniesiona współczuciem, litością, czarem wspomnień, wreszcie, postanawia na zawsze doń powrócić. Dobroczynny Amerykanin zapewnia im przyszłość, wierząc w poprawę Dasetty, a Maryna podkreśla komedjowość sztuki, żegnając kochanka zapewnieniem, że w myśl jego nauk o poświęceniu, miłości i współczuciu, odchodzi za mężem.

W roli tytułowego bohatera wystąpił poraz pierwszy p. Kwiatkowski, odtwarzając nam ideową postać wszystkich kryminalnych romansów książkowych i filmowych. Dzięki doskonałym warunkom zewnętrznym dokonał tego z łatwością. Prócz tego grał p. Kwiatkowski bardzo dobrze, wywołując głębokie wrażenie na widowni zwłaszcza w końcowej scenie 3 aktu.

W trudnej roli Maryny p. Grabowska, ujawniła nam wszechstronność swego pięknie rozwijającego się talentu, subtelnie cieniując wszystkie fazy nastrojów skomplikowanej duszy Maryny. Niewłaściwe może byłoby twierdzenie, że rola ta jest jak gdyby stworzoną dla niej, chociaż sądzę, że czuje w niej się dobrze. P. Godlewski jako René nie dał nam nic nowego, ale już z przeznaczenia tej postaci wynika, że można ją zagrać conajwyżej poprawnie.

P. Żelski stworzył b. dobrą sylwetkę Amerykanina. Czy mógł w roli tej osiągnąć większe efekty komiczne, wobec dramatyczności akcji komedji trudno przesądzać. Miłą a później sympatycznie bezradną i zmartwioną mateczką była p. Zamiłło w roli pani de Tierrache. Markiza de Sardeloup skopjował trafnie p. Tęczyński. Role p. Bielskiej Muszyńskiej, Nawdara i Abramowicza były raczej epizodami.

Tu muszę zaznaczyć, że przed premjerą „Jastrzębia" wyobrażałem sobie tańczące w francuskich salonach pary trochę inaczej. Zupełnie niemożliwy był służący hotelowy, który prawdopodobnie nie miał czasu się przebrać po ostatniem przedstawieniu „Pawła I".

Trzebaby mieć — jak powiada Boy w swej recenzji z tej samej sztuki w krakowskiej „Bagateli" — jedwabny, szeleszczący i pachnący styl, aby opisać toalety pań, w szczególności p. Grabowskiej. Ocenę tych różowych, jak sny dziecięce, wspaniałości pozostawiam wileńskim znawczyniom.

Pewnego znajomego malarza chciałem zapytać o dekoracje, ale wrażliwy ten człowiek wybiegł po pierwszym akcie z teatru z wszelkiemi oznakami lekkiego szału, poturbowawszy w drzwiach policjanta. Z tego powodu nie mogę o dekoracjach nic powiedzieć. Uczynię tylko nie fachową uwagę, że apartamenty wszystkich aktów razem i każdego z osobna wyglądały jak lokal w trzech czwartych wysprzedanego komisowego sklepu. *Wł. L.*

których potraw — a mianowicie — w rubryce „rzodkiewki", których spożyliśmy 10 sztuk; zażądano za nie 100 marek, za 2 kawałki chleba czarnego marek 30.

Ponieważ uważałem, że ceny są nadwyraz wygórowane, postanowiłem podać do publicznej wiadomości fakt zdzierstwa uprawiany przez wymienioną restaurację. Wobec tego zażądałem podania mi rachunku na blankiecie firmowym, chcąc mieć w ten sposób „corpus delicti" na wypadek, gdyby zarząd wymienionej restauracji próbował powyższemu zaprzeczać, gdyż podany mi rachunek pierwszy był na kawałku zapisanego papieru; odmówiono mi tego, tłómacząc się, że rachunek ten jest wystarczający. Wówczas zażądałem jeszcze 5 sztuk rzodkiewek i wydania mi rachunku na blankiecie firmowym.

P. p. właściciele, wzgl. pracownicy, widząc moje zamiary, dążące do zrobienia z powyższego faktu użytku, wydali mi jako rachunek drugi świstek papieru, zredagowany w sposób bardzo niejasny i dopiero na stanowcze żądanie prawdziwego rachunku, zakłopotani p. p. właściciele wzgl. pracownicy wydali mi rachunek, opiewający „za 5 sztuk rzodkiewek à 10 mk. — 50 mk.", który załączam.

Zaznaczam, że ceny sklepowe, ktore stwierdziłem zaraz po wyjściu w jednym ze sklepów spożywczych, wynoszą — za 10 sztuk rzodkiewek 10 mk., czyli, że wymieniona restauracja zdziera z obywateli, skazanych na stołowanie się w restauracjach, 900% zysku.

Apeluję tu do władz policyjnych, ktore, sądzę, zajmą się powyższą sprawą.

Pozostaję z głębokiem poważaniem
Czarny, por.

(Adres: Sztab Generalny, Oddział II B. W.).

— **Czerwcowe Nabożeństwo.** Od 1-go czerwca w kościele P. P. Wizytek na Rosie rozpoczyna się nabożeństwo czerwcowe do Serca P. Jezusa, które będzie się odprawiało codziennie o godz. 7½ wiecz.

— **W Seminarjum Ochroniarskiem** im. M. Konopnickiej lekcje rozpoczynają się na Kursie przygotowawczym dn. 2 czerwca o godzinie 4-ej pp. w lokalu gimnazjum im. Orzeszkowej przy ul. Orzeszkowej.

— **Zapisy na członków** Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przyjmowane są w kancelarji Czerwonego Krzyża, Wileńska 28—1, codziennie prócz niedziel i świąt od 4-ej do 7-ej po poł.

— **Zebranie pp. asystentów Uniwersytetu Stef. Batorego.** Z powodu projektowanego rozszerzenia stowarzyszenia pracowników wyżej pomienionego zrzeszenia gwoli skupienia wszystkich wogóle sił naukowych pomocniczych Uniwersytetu w Zrzeszenie jedno, Zarząd tymczasowy Zrzeszenia asystentów uprzejmie prosi o przybycie na zebranie gwoli rozstrzygnięcia tej ważnej i pilnej kwestji zasadniczej. Odbędzie się ono o g. 6.45 w zakładzie Anatomji opisowej — w b. gmachu Szkoły chemiczno-technicznej przy ul. Kaukaskiej, róg Nowogródzkiej. Zarząd tymczasowy zrzeszenia składa się z prezesa (d-ra Biernackiego) i 3-ch innych członków; sekretarzem jest dr. Kosiński, który właśnie zainicjował zrzeszenie się asystentów.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Najwyższej Rady Białoruskiej Republ. Lud. do przewodniczącego Komisji Rozjemczej Litewsko-polskiej w Brukseli.

BRUKSELA. (Tel. wł.). Dowiedziawszy się, że Białoruski Nacjonalny Komitet w Wilnie wysłał na konferencję w Brukseli memorjał, który w imieniu narodu białoruskiego oświadcza sie za dołączeniem ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej do Litwy, w myśl zawartej umowy pomiędzy t. zw. „rządem Łastowskiego" i rządem „Litwy", Najwyższa Rada Białoruskiej Republiki Ludowej, jako reprezentantka całego narodu białoruskiego, niniejszem uprzejmie podaje do wiadomości Jaśnie Wielmożnego Pana, że wypowiedziane w memorjale poglądy Nacjonalnego Komitetu nie są zgodne z wolą mieszkańców ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej i, że wystąpienie Białoruskiego Komitetu Nacjonalnego było sprowokowane fałszywemi informacjami o stosunku Litwy do Białej Rusi, przysłanemi z Kowna przez t. zw. „rząd Łastowskiego".

Najwyższa Rada prosi J. W. Pana o przyjęcie niniejszego komunikatu do wiadomości i rozważania.

Podpisano: Dubiejkowski — za prezesa Delegacji Najw. Rady Biał. Rep. Lud., Krepko — sekretarz.

Wypłata należności.

WILNO, 1-VI. (EE.) Komisja nadzwyczajna do regulacji należności za rekwizycje dokonane przez wojska Środkowej Litwy i polskie wypłaciła 17.910 gospodarzom w 16 gminach powiatu Trockiego i Wileńskiego 51,284 066 mk., płacąc przeciętnie za gminę od 1,800,000 mk. do 5,500,000 mk. Powstaje jeszcze niezałatwionych 20 gmin w Święciańskiem i 9 w Oszmiańskiem. Wypłacenie odszkodowań podjęto dzięki inicjatywie pana Raczkiewicza i przy pomocy finansowej rządu polskiego.

Projekt włoski.

WARSZAWA, (E. E.) Poselstwo włoskie w Warszawie zwróciło za pośrednictwem prasy uwagę, że wiadomości o włoskim projekcie podziału Śląska nie są ścisłe. Prawdziwy projekt włoski nie jest dotychczas ujawniony.

Wyjazd delegata.

WILNO, 1-VI. (EE.). Dzisiaj wyjechał do Warszawy delegat Rządu Rzeczpospolitej Polskiej w Wilnie pan Raczkiewicz.

STEFAN WIERZYŃSKI.

Nowe książki.

„Śniegi wiosenne" — Halina Zawadzka. Nakład księgarni J. Zawadzkiego. Wilno, 1921.

„Na chwałę słońca" — Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska. Poznań. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa. 1920.

Życie nie jest ani „straszne" ani „rozkoszne", ani „dobre" ani „złe"— jest ono takiem, jakiem stworzy je każdy człowiek w swej duszy: radosnem lub zatrwożonem, prostem lub skomplikowanem. Przeżycia odgrywają tu najmniejszą rolę, gdyż można przecierpieć wiele i mieć duszę jasną, radosną jak pieśń zwycięstwa, można też przecierpieć niewiele, a nosić w sobie kiry żałobne i pogrzebowe marsze; można widzieć w niem tysiące zagadek, wśród których dusza się błąka niby w labiryncie dróg, można zaś iść przez nie prostolinijnie, obierając sobie jako wytyczną jaśń, pogodę, równowagę duchową w zrozumieniu coraz to dalszych i dalszych przemian duchowych w dążeniu duszy ludzkiej do boskości.

Siostry-poetki — p. Zawadzka i p. Niedziałkowska-Dobaczewska —zajęły te dwa wręcz odmienne stanowiska w swych zbiorkach poezji—pierwszej „Śniegi wiosenne", drugiej „Na chwałę słońca". Odmienność stanowisk widać odrazu na pierwszych stronach ich zbiorków.

Halina Zawadzka uderza odrazu w ton posępny; boli ją, że

...wszystko, co kocham i co nienawidzę,
zaklęte w rymów i strof architrawy,
wy podejmiecie—publiczności, wy—widza
na krótką chwilę niedbałej zabawy.

Wanda Dobaczewska nie zastanowi się nad tem, co Halinę Zawadzką tym razem interesuje; ona rzuca w świat, w przestrzeń swą duszę „na chwałę słońca", rzuca we wspaniałym, olbrzymim, dźwięcznym hymnie, co łamiąc granie, opasujące ziemię, leci hen, ku umiłowanemu bożkowi Kupale, by rozdzwonić się tam radością życia, miłością tego życia w każdych jego przejawach, i boskiego słońca w każdej jego fazie.

Dobaczewska bierze życie bardzo prosto, po pogańsku prawie; to samo życie, do którego H. Z. szuka „zaklętych kluczy" w duszach przez siebie uczonych dzieci, nie znajdując ich we własnej duszy, płonie W. D. miłością do słońca, za

...królewską purpurę róż,
za tęcze, drżące w perłowych kroplach rosy
za niebo twoje, za płomienny majestat zórz
za złote, ciężkie, od ziaren chylące się kłosy.
— — — — — — — — —
za łzy i radość. Za chleby i pszczel ny ul,
za dzień wschodzący, za uśmiech ziemi, za życie!

Dobaczewska śpiewa jak potomek pogańskich bóstw, czuje jakby ich myśli, gdy woła ustami Światowida do Chrystusa:

Nie pragnąłem żadnych całopaleń,
anim spłonął na ofiarę sam;
nie kazałem poprzez ból i ciernie
iść do złotych zaświatowych bram.
— — — — — — — — —
Siałem radość szczodrobliwą dłonią,
cóż Ty ziemi, biały Chryste, dasz?
Będzie ona mary śnić przy tobie,
wstecz ku śmierci odwracając twarz.

Jasna dusza poetki przeciwstawia dawne pogaństwo chrystjanizmowi i chce wyciągać z tego konsekwencje... zatrzymuje się na jednej tylko:

...znów staniemy przeciw sobie,
w bój odwieczny znowu ja i ty.

Wszystkie wiersze Wandy Dobaczewskiej mają tę samą cechę: pogodę; czy to są wspomnienia pogańskiego Olimpu, czy też nuty „na polu i w lesie" dzwoniące, są one spokojne, jasne; są one jakby obrazem równowagi duchowej, owej wody spokojnej, w której niebo się odbija.

(D. n.)

Dn. 13 zeszł. miesiąca na zebraniu pp. asystentów Uniwersytetu i Politechniki przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomość o zawiązaniu w Wilnie dn. 5-go maja Zrzeszenia Asystentów Wszechnicy Stef. Batorego, tudzież uchwały o przystąpieniu jego do ogólnego związku Zrzeszeń odnośnych.

— **Delegatura** Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przeniosła się z pałacu Ogińskiej na ul. Nadbrzeżną № 2 do t. zw. „Pałacu Ordynatowej".

— **Opłata za pokoje zarekwirowane.** Od roku 1919 opłata za pokoje zarekwirowane dla oficerów i urzędników wojskowych wynosi 3 mk. dziennie ze światłem i bielizną pościelową. Przy obecnej drożyźnie i zwiększeniu się cen w porównaniu z rokiem 1919, prawie dziesięciokrotnie, cena ta wywołuje narzekania i jest za nizka. Tak naprzykład: palenie jednej lampy elektrycznej 25 świecowej kosztuje 5 mk. w lecie i 10 mk. zimą, a pranie jednego kompletu bielizny pościelowej, przy zmianie co dwa tygodnie, wynosi 3 mar. dziennie. Przyjmując powyższe pod uwagę i mając na względzie, że rekwizycję pokoi dla wojskowych przeprowadza Wydział Kwaterunkowy Magistratu m. Wilna, przez co na ten ostatni pada do pewnego stopnia obowiązek dbania o to, ażeby obywatele miasta nie byli pokrzywdzeni, Magistrat zaprojektował zwrócić się do Naczelnego Wojskowego dowództwa z prośbą o zwołanie komisji dla określenia wynagrodzenia za zarekwirowane pokoje dla osób wojskowych.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W domu № 37 przy ul. Tyzenhauzowskiej, Łurywan Repkin i Michał Siemionow, oczyszczając studnię, przez nieostrożność wpadli do niej i ciężko się pokaleczyli. Repkina odwieziono do szpitala.

— **Pożar.** W wędzarni śledzi przy ulicy Trockiej № 13 wybuchł pożar, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straż Ogniowa pożar ugasiła.

— **Ofiara burzy.** Dnia 29 maja podczas burzy został zabity uderzeniem piorunu 3-letni Stefan Mrozowski, brat jego Mieczysław, stojący w pobliżu został silnie kontuzjowany. Wypadek miał miejsce na ganku domu przy ulicy Jasnej № 28.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** P. Mary Mrozińska wystąpi dziś po raz 2-gi w wybornej sztuce Jerome K. Jerome'a „Miss Hobbs", zyskując ogólny poklask i uznanie. Sztuka ta po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru, ustępując miejsce głośnej satyrze na świat urzędniczy znakomitych francuskich autorów Hennequin'a i Veber'a „Pani Prezesowa".

W sztuce tej p. Mrozińska odtwarza rolę Gobetty, artystki kabaretowej, olśniewając widzów wspaniałymi kostjumami. W przygotowaniu „Oficer gwardji" sztuka Molnara.

Zaznaczyć należy, że przed teatrem otwarto piękny ogródek angielski.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, we czwartek, 2 b. m., premjera „Trójka hultajska", sztuka mieszczańska w 4 aktach 5 odsłonach Nestroy'a.

W próbach: „Powódź", „Nadzieja" i „Czartowska ława".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.